Cena egzemplarza zł 5
łącznie z całkowitym wynagrodzeniem sprzedawcy

Wydanie B.
Prenumerata poczt. zł 120
przez roznosiciela zł 130

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Rok IV | Centrala telefoniczna IKP Bydgoszcz 33-41 i 33-42 Telefon dla korespondentów zamiejscowych 36-00 Sekretariat redakcji przyjmuje od godz. 10—12 | Wtorek, dnia 5 października 1948 r. | Konto PKO „Zryw" nr VI-135, PKO IKP nr VI-140 Konto bież. Bank Gospodarstwa Spółdzielczego Bydgoszcz konto nr 8086 | Nr 273

Francja nie może się zdecydować

PARYŻ (obsł. wł.). Ogłoszenie listy członków stałej rady obronnej Unii zach.-europejskiej, która miała być opublikowana w ub. piątek, zostało odłożone. Zwłoka ta nastąpiła z winy rządu francuskiego, który rzekomo dotychczas nie mianował swych reprezentantów w „radzie obronnej".

Generał de Gaulle odniósł się do „rady obronnej" Unii zachodnio-europejskiej krytycznie.

Wielki wiec we Wrocławiu

WROCŁAW (PAP). Po zakończeniu pierwszej części obrad krajowego zjazdu Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej odbył się w Hali Ludowej wielki wiec, w którym wzięło udział ponad 40 tys. osób.

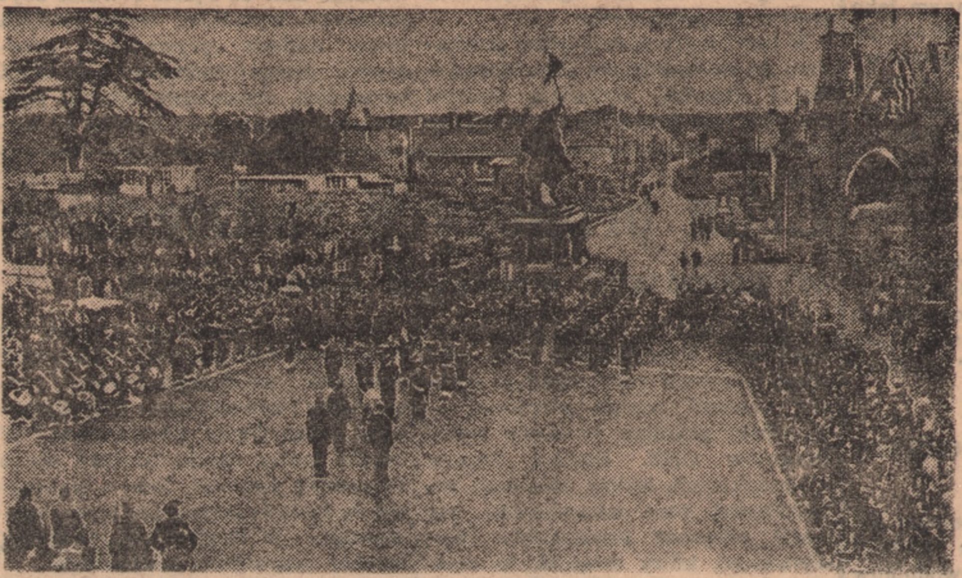
Przemówienie o znaczeniu przyjaźni polsko - radzieckiej wygłosił prezes Towarzystwa — min. Świątkowski.

Następnie przemawiał historyk radziecki prof. Tretiakow, którego przemówienie zebrani przyjęli hucznymi oklaskami.

Po przemówieniu przedstawiciela Tow. Przyjaźni Radziecko-Bułgarskiej — Pawlowa — w imieniu mas pracujących Wrocławia zabrał głos przedstawiciel Państw. Fabryki Wagonów — Sinko. Na zakończenie odczytano rezolucję, którą zebrani przyjęli przez aklamację.

Wiec zakończono odegraniem hymnu polskiego i radzieckiego. Uczestnicy wiecu obecni byli następnie na występach zespołów pieśni i tańca armi radzieckiej.

Legia Honorowa dla Falaise



W czwartą rocznicę oswobodzenia Falaise, miasteczka francuskiego, które weszło do historii po ostatniej wojnie jako teren długotrwałych i zaciętych walk w okresie inwazji aliantów na kontynent europejski, odbyła się uroczystość nadania miastu orderu Legii Honorowej. Fragment uroczystości przedstawia nasze zdjęcie.

Nie płacimy podatków- postanawiają Francuzi

PARYŻ (PAP) Zrzeszenie drobnych i średnich kupców, przemysłowców i rzemieślników postanowiło wezwać swych członków do niepłacenia podatków na znak protestu przeciwko gospodarczej polityce rządu „prowadzącego Francję ku ostatecznej ruinie".

Argentyna nie chce przewodniczyć Radzie Bezpieczeństwa

PARYŻ (PAP) W kuluarach ONZ komentuje się z ożywieniem opozycję Argentyny przeciwko objęciu przewodnictwa Rady Bezpieczeństwa podczas obrad nad problemem berlińskim. Jak wiadomo, po W. Brytanii, przewodnictwo przypada w zasadzie Stanom Zjednoczonym, wobec tego jednak, że Ameryka jest stroną zainteresowaną przewodniczącym powinien być delegat kraju następującego po niej w porządku alfabetycznym — tj. Argentyna. Według źródeł amerykańskich, Argentyna odmówiła przewodnictwa obrad, nie chcąc ponosić odpowiedzialności za debatę w sprawie Berlina.

Delegacje państw studiują starannie nowe propozycje radzieckie w sprawie energii atomowej

Stany Zjednoczone usiłują je oczywiście zbagatelizować

PARYŻ (obsł. wł.). Przedłożony w sobotę na posiedzeniu komisji politycznej ONZ przez delegata radzieckiego wicemin. Wyszyńskiego projekt zawarcia konwencji o zakazie broni atomowej i drugiej konwencji o ustanowieniu międzynarodowej kontroli energii atomowej z tym uwzględnieniem, że obie konwencje będą podpisane i wprowadzone w życie jednocześnie oraz oświadczenie, że Związek Radziecki gotów jest takie konwencje jednocześnie podpisać, wywarł w całym świecie politycznym zrozumiałe wrażenie.

Niedzielną przerwę w obradach komisji wykorzystały delegacje państw na staranne przestudiowanie projektu radzieckiego. Delegacja amerykańska, zgodnie zresztą z antyradzieckim stanowiskiem, zajmowanym na obecnej sesji ONZ, oświadczyła się już w sobotę wieczorem przeciwko projektowi radzieckiemu. Również delegat Kanady usiłował zbagatelizować propozycje wicemin. Wyszyńskiego.

Prasa brytyjska oraz prasa francuska w swych niedzielnych wydaniach poświęciła wystąpieniu wiceministra Wyszyńskiego wiele miejsca, stwierdzając, niezależnie od zajętego wobec radzieckich projektów konwencji stanowiska, że należy je skrupulatnie rozważyć.

Rozkład fr ancuskiej partii socjalistycznej

PARYŻ (PAP) Dzienniki donoszą o licznych wystąpieniach z SFIO. Deputowany socjalistyczny Senegalu, Senghor oświadczył dziennikarzom, że postanowił opuścić SFIO. Przystąpił do grupy niezależnych deputowanych Francji zamorskiej. Grupa ta ma charakter lewicowy.

Sekretarz prowincjonalnego oddziału SFIO, Crouy przystąpił do partii komunistycznej, pociągając za sobą innych członków SFIO.

Obywatel szwedzki, Karol Nielsen odpowiada przed sądem polskim za ułatwienie ucieczki b. posł. z ramienia PSL, Korbońskiemu

WARSZAWA (PAP). Wojskowy Sąd Rejonowy w Warszawie przystąpił do rozpatrzenia sprawy Karola Nielsena, obywatela szwedzkiego, oskarżonego o udzielenie pomocy uciekającym z Polski b. posłowi na Sejm z ramienia PSL adw. Korbońskiemu i jego żonie.

Akt oskarżenia podkreśla, że Korboński był aktywnym członkiem podziemia i uciekał za granicę nie tylko, aby uchylić się od odpowiedzialności karnej za swe czyny, lecz aby kontynuować za granicą reakcyjną działalność w porozumieniu z wrogimi Polsce ośrodkami.

Na oskarżonym Nielsenie ciąży ponadto zarzut nielegalnego posiadania broni.

Oskarżony do winy o udzielenie pomocy w ucieczce Korbońskiemu nie przyznał się, lecz jedynie do nielegalnego przechowywania broni. Nielsen utrzymuje, że nie zajmował się przemytem ludzi za granicę i twierdzi, że ucieczkę Korbońskiego uważał za zwykły wyjazd za granicę. Jednak pytania prokuratora zmuszają oskarżonego do przyznania, że okoliczności wyjazdu Korbońskiego wydały mu się podejrzane. Zeznania świadków, którzy skontaktowali Korbońskiego z Nielsenem, potwierdzają jednak winę oskarżonego.

Wyrok będzie ogłoszony w dniu 5 bm.

Dziś sprawa Berlina na Radzie Bezpieczeństwa

Marsz. Sokołowski ponawia ofertę podjęcia rozmów na podstawie porozumienia moskiewskiego

PARYŻ (obsł. wł.). W dniu dzisiejszym Rada Bezpieczeństwa zajmie się skargą, wniesioną przez trzy mocarstwa zachodnie w sprawie Berlina.

Minister Bevin konferował w ub. niedzielę z francuskim min. Schumanem. W rozmowach tych wzięli również udział głównodowodzący wojsk brytyjskich w Niemczech gen. Robertson oraz wysłannik brytyjski w Moskwie — Roberts.

BERLIN (obsł. wł.). Marszałek Sokołowski, który powrócił w piątek z Moskwy do Berlina, przyjął na konferencji prasowej dziennikarzy niemieckich.

Marszałek Sokołowski ponowił jeszcze raz ofertę radziecką, podjęcia na nowo rozmów w sprawie Berlina na podstawie porozumienia, osiągniętego w Moskwie. Marszałek Sokołowski oświadczył, że Związek Radziecki gotów jest przywrócić komunikację kolejową i wodną między Berlinem a zachodnimi strefami Niemiec, jednakże Związek Radziecki musi otrzymać prawo kontroli nad wymianą towarową Berlina z zachodnimi strefami, dokonywaną również drogą powietrzną.

Waszyngton porozumiewa się z Madrytem

LONDYN (PAP). Korespondent waszyngtoński dziennika „Daily Mail" twierdzi, jakoby istniał plan amerykański, przewidujący uzyskanie od rządu gen. Franco baz na terytorium Hiszpanii.

Wiadomości te — pisze dziennik — wskazują, że porozumienie między Madrytem a Waszyngtonem, które było od dawna planowane, zostało urzeczywistnione.

Strajk górników wyrazem niezadowolenia francuskiej klasy robotniczej

PARYŻ (obsł. wł.) Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został we Francji strajk górników. Strajk ten unieruchomi cały przemysł francuski.

Koła polityczne stwierdzają, że strajk górników postawi w niebezpiecznej sytuacji nie tylko rząd premiera Queuille'a, ale i cały reżim „trzeciej siły". Jest to tym groźniejsze, iż de Gaulle oświadczył ostatnio, iż w wypadku przystąpienia komunistów do rządu będzie się on uważał za zwolnionego od wszelkich względów legalizmu.

PARYŻ (PAP) Na marginesie wystąpienia de Gaulle'a pisze dziennik „Liberation", że może ono przyczynić się do przegrupowania sił republikańskich. Zwolennicy „frontu narodowego" z komunistami zyskali nowe argumenty. Jest rzeczą nieulegającą wątpliwości, że myśl ta zyskuje na terenie wśród członków SFIO, MRP i wśród radykałów. Chodziłoby o zmianę dotychczasowej większości rządowej przez wprowadzenie komunistów do rządu. Hasło „Nie ma wroga na lewicy" znajduje coraz żywsze echo w społeczeństwie. Widzi się w nim jedyny sposób zagrodzenia drogi de Gaulle'owi i obiecnicę spokoju

Rada Naczelna Str. Ludowego wykluczyła b. min. Putka z szeregów stronnictwa

WARSZAWA (PAP). W dniu 2 bm. rozpoczęły się w Warszawie dwudniowe obrady Rady Naczelnej Stronnictwa Ludowego.

Obrady otworzył wiceprzewodniczący Rady Naczelnej poseł St. Janusz. Po przemówieniu posła Janusza, sekretarz gen. SL wicepremier Korzycki przedłożył Radzie Naczelnej do zatwierdzenia jednomyślną uchwałę NKW SL o wykluczeniu ze Stronnictwa Ludowego b. przewodniczącego Rady Naczelnej — Józefa Putka.

Wicepremier Korzycki zanalizował całą działalność ob. Putka, stwierdzając, że była ona wybitnie szkodliwa dla Stronnictwa Ludowego, dla szerokich mas chłopskich i dla Polski Ludowej.

Mimo, że NKW SL dał ob. Putkowi sposobność do zejścia z błędnej drogi, ob. Putek nie zaprzestał swej szkodliwej i warcholskiej działalności. Rada Naczelna SL uchwaliła jednomyślnie wniosek o usunięcie z szeregów SL ob. Putka.

Następnie dokonano wyboru przewodniczącego Rady Naczelnej, którym został marszałek Sejmu — Wł. Kowalski.

SPORT

POZNAŃ—ŁÓDŹ 6:0

POZNAŃ (G). Rozegrane spotkanie piłkarskie o puchar śp. Kałuży przyniosło zwycięstwo gospodarzom w stosunku 6:0. Gra do przerwy stała na słabym poziomie. Obie drużyny grały ospale. Zespół gości, naszpilkowany wielkimi nazwiskami niezły w polu, pod bramką zupełnie zawiódł.

Drużynie gospodarzy opartej na młodych piłkarzach dopisało szczęście. Napad szczególnie w drugiej połowie gry stwarzał liczne groźne momenty. Po przerwie Jóźwiak nie wykorzystał podyktowanego dla Poznania rzutu karnego. W drugiej części gra się ożywiła i była ciekawsza na skutek sprawnych akcji napadu gospodarzy. Bramki dla zwycięzców uzyskali: Wojciechowski II — 2 (1 z karnego), Jóźwiak 2 oraz Białas 1 i Czapczyk po jednej. Sędziował p. Kokucki z Gdańska.

LEKKOATLECI POLSCY NA ZAWODACH W MORAWSKIEJ OSTRAWIE

MORAWSKA OSTRAWA. Na stadionie w Vitkovicach odbyły się międzynarodowe zawody lekkoatletyczne sportowców Polski, Węgier i Czechosłowacji. Padający deszcz wpłynął ujemnie na wyniki, które przedstawiają się następująco:

Panowie. — 800 m: 1) Garray (W) 1,56,7; 2) Wideł (P) 1.59,9. 100 m: 1) Kiszka (P) 11,3; 2) Rutkowski (P) 11,4. Tyczka: 1) Morończyk (P) 3,70. Młot: 1) Kurzyk (CSR) 45,45; 2) Masłowski (P) 45,42. 400 m: 1) Rek (CSR) 51,0; 2) Mach (P) 51,5; 4) Puzio (P) 52,6. Oszczep: Varszeghy (W) 64,24; 3) Kuźmicki (P) 49,50. 5.000 m: 1) Sylagyi (W) 15:00,6; Polacy nie startowali. 3.000 m z przeszkodami: 1) Roudny (CSR) 9:38,2; 2) Kielas (P) 9:48,4. Skok w dal: 1) Adamczyk (P) 6,99; 3) Kuźmicki (P) 6,55. Kula: Łomowski (P) 15,44; 3) Adamczyk (P) 13,70. Dysk: 1) Kulitzky (CSR) 46,02; 2) Łomowski (P) 42,69. 200 m: 1) Alvia (CSR) 23,2. Lipski na 150 m zerwał ścięgno i upadł na bieżnię.

Panie. — Dysk: 1) Dobrzyńska (P) 35,39; 2) Bregulanka (P) 34,50. Kula: 1) Bregulanka (P) 12,28; 2) Flakowicz (P) 11,36; 4) Tkaczyk (P) 9.84. 100 m: 1) Moderówna (P) 13,1; 2) Brockówna (P) 13,2; 3) Hejducka (P) 13,2. Oszczep: 1) Stachowicz (P) 36,05; 2) Sinoradzka (P) 34,47. Skok wzwyż: 1) Veisova (CSR) 1,40; 2) Pankówna (P) 1,40; 3) Erdówna (P) 1,35. Skok w dal: 1) Nowakowa (P) 5,37; 2) Gębolisówna (P) 5,16.

„STELLA" — CZARNI" 2:1

GNIEZNO (G). W spotkaniu o mistrzostwo Polski w hokeju na trawie miejscowa Stella pokonała nieznacznie Czarnych 2:1 (1:0). Drużyna mistrza Polski po sukcesach odniesionych w Czechosłowacji zagrała bardzo ładnie. Stella była drużyną lepszą technicznie i szybszą. Czarni grali ofiarnie. Bramki dla Stelli zdobyli: Flinik III i Małkowiak. Dla gospodarzy Adamski.

WARTA—CHROBRY 9:3 W SZCZYPIORNIKU

POZNAŃ (G). W rozegranym jako przedmecz spotkania piłkarskiego Poznań—Łódź meczu o mistrzostwo Ligi szczypiorniaka „Warta" uzyskała wysokie zwycięstwo nad „Chrobrym" (Grochowice) 9:3 (6:1). Gra stała na wysokim poziomie. Drużyna „Warty" zagrała do przerwy bezbłędnie demonstrując grę na dawno niespotykanym w Poznaniu poziomie.

Bramkami dla zwycięzców podzieli się: Piechowiak, Norek, Różkiewicz, Kubicki i Ptak. Dla pokonanych punkty zdobyli: Gielnik, Gawol i Langosz. W drużynie „Warty" wyróżnił się bramkarz Krasicki.

KOLARZE CZESCY ZWYCIĘŻAJĄ W ŁODZI

ŁÓDŹ. Na torze w Helenowie odbyły się międzynarodowe wyścigi kolarskie z udziałem zawodników czeskich Vesely'ego, Ciglara, Macheka, Koszty i Koczwary i czołowych kolarzy polskich.

W ćwierćfinałach sprintu Machek zwyciężył Grynkiewicza, Bek pokonał Vesely'ego, Kubczak Koczwarę, a Koszta Ciglara. W półfinale Koszta zwyciężył Beka uzyskując czas 13,2 sek., a Machek bez trudu wygrał z Kupczakiem w czasie 13,5 sek. Wyścig o trzecie i czwarte miejsce zakończył się sukcesem Beka. W finale Koszta niespodziewanie wygrał z Machekiem, uzyskując czas 14,4 sek.

W wyścigu australijskim, dla zawodników, którzy odpadli w przedbiegach i ćwierćfinałach, zwyciężył Czech Vesely w czasie 3 min. 24 sek., drugim był Ciglar, trzecim — Koczwara.

W biegu na 20 km (50 okrążeń toru) z pięcioma finiszami zwyciężył Ciglar — 11 pkt. przed Vesely'm 9 pkt. Trzeci był Bek — 12 pkt. 4) Machek 9 pkt. Czas zwycięzcy 29:21,2 min.

Przemysł prywatny na drodze planowania

Wytyczne dla Central Handl. Przemysłu Prywatnego

WARSZAWA (PAP). W warszawskiej Izbie Przemysłowo-Handlowej odbyły się ostatnio narady przedstawicieli samorządu gospodarczego, tematem których były kierunki działalności i roli Central Handlowych Przemysłu Prywatnego.

Opracowane dla Central Przemysłu Prywatnego wytyczne mają dać możność stworzenia realnych podstaw planowania w sektorze prywatnym oraz umożliwić opracowanie pośredniego planu dla sektora prywatnego w ramach ogólnopolskich planów gospodarczych.

W myśl wytycznych, które przekazano do zatwierdzenia Min. Przemysłu i Handlu, zadaniem Central Handlowych Przemysłu Prywatnego będzie wykonanie czynności handlowych, zleconych przez odpowiednie branżowe zrzeszenia przemysłu prywatnego.

Centrale zajmą się przede wszystkim dystrybucją otrzymanych w drodze reglamentacji surowców i artykułów pomocniczych. Rozdzielnictwo uzyskanych w ten sposób surowców odbywać się będzie na podstawie danych, opracowanych przez zrzeszenia branżowe.

Do zadań Central Przemysłu Prywatnego należeć będzie również zbyt gotowych wyrobów, wytworzonych przez zakłady prywatnego przemysłu, przeprowadzanie transakcji wiązanych, organizacja udziału prywatnego przemysłu i handlu w targach i wystawach, jak również zorganizowanie specjalnej wzorcowni wyrobów przemysłowych.

W zakresie handlu zagranicznego zadaniem Central będzie uzyskiwanie dla przemysłu prywatnego rynków eksportowych oraz możliwości importowych, jak również rozdział nabytego tą drogą surowca.

Centrale Przemysłu Prywatnego mają prócz tego do spełnienia poważną rolę ogniwa współpracy wytwórną rolę ogniwa współpracy wytwórców prywatnych z państwowym i spółdzielczym aparatem handlowym. Centrale mają bowiem ułatwić prywatnym wytwórcom bezpośredni kontakt z handlem państwowym i spółdzielczym.

Echa propozycji radzieckich

w sprawie energii atomowej

PARYŻ (PAP). Przemówienie wiceministra Wyszyńskiego oraz treść nowej rezolucji radzieckiej w sprawie kontroli energii atomowej — wywołały głębokie wrażenie wśród delegatów ONZ. Satelici Stanów Zjednoczonych, którzy usiłowali rehabilitować plan amerykański, nie mogli odeprzeć argumentów Wyszyńskiego, który dowiódł, że delegacja amerykańska dąży do zanulowania uchwały Generalnego Zgromadzenia ONZ o konieczności wprowadzenia kontroli nad energią atomową.

Dziennik „Liberation" podaje, że Wyszyński zdemaskował iluzoryczny charakter międzynarodowego mechanizmu kontrolnego, proponowanego przez Stany Zjednoczone. W istocie rzeczy chodzi bowiem nie o stworzenie kontroli, lecz o powołanie do życia prawdziwego trustu atomowego. W truście tym przewagę mieliby oczywiście Amerykanie.

PARYŻ (PR). Propozycje radzieckie w sprawie energii atomowej będą przedmiotem debaty dzisiejszego posiedzenia komisji politycznej ONZ.

Tylko na drodze 4-stronnych rokowań można pomyślnie rozwiązać „kryzys berliński"

BERLIN (PR). W uzupełnieniu depeszy, zamieszczonej na str. 1 „IKP", o wywiadzie, jakiego udzielił marsz. Sokołowski w Berlinie i w którym jeszcze raz odsłonił istotne przyczyny zerwania rokowań czterech gubernatorów, podajemy jego odpowiedź na pytanie: Jakie są perspektywy rozwiązania „kryzysu berlińskiego"?

Rząd radziecki zakomunikował, że gotów jest prowadzić dalsze rokowania w sprawie Berlina na podstawie porozumienia, osiągniętego w Moskwie w dniu 30 sierpnia. Od rządów USA, Wielkiej Brytanii i Francji zależy więc, czy dojdzie do porozumienia w sprawie Berlina. Wysiłki, zmierzające do rozwiązania problemu Berlina przy pomocy innych sposobów, obliczone są — rzecz jasna — jedynie na przedłużenie obecnej sytuacji w Berlinie, co nie może doprowadzić do takich rezultatów, na jakie liczą zachodnie władze okupacyjne.

Dr Wł. Kiernik rezygnuje ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej PSL

WARSZAWA (PAP). W dniu 3 października br. rozpoczęły się w Warszawie obrady Rady Naczelnej PSL.

Obrady otworzył przewodniczący Naczelnej Rady PSL dr Kiernik, który wygłosił dłuższe przemówienie, zakończone zgłoszeniem rezygnacji ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej i oświadczył przy tym, że solidaryzuje się w pełni z nową drogą Stronnictwa. Dr Kiernik pozostaje w Stronnictwie i nie uchyla się od udziału w jego pracach.

Rada Naczelna jednomyślną uchwałą powołała na swego przewodniczącego posła Wycecha. Skład NKW uzupełniono jednomyślnym wyborem Jana Domańskiego i Wacława Schayera.

Ostatnie wiadomości sportowe

PIŁKA NOŻNA

Śląsk — Warszawa 3:3 (1:1) o puchar śp. Kałuży.

Lechia — PTC 7:2 o wejście do Ligi.

Szombierki — Radomiak 3:0 o wejście do Ligi.

Węgry — Austria 2:1 (2:1).

BOKS

Szczecin — Olsztyn 12:4.

Śląsk — Gdańsk 10:6.

WACŁAW SKARBEK-ZADAWAKA

Zaklęte Życie

50

Za chwilę olbrzymie ognisko bucha o krok przed wejściem do naszej jaskini. Kilku chłopaków poleciało z naczyniami do strumienia po wodę, inni nawijają na koniec długiego kija korę brzozową — będą to pochodnie.

Ja z Kazikiem i Władkiem Fryglem obieramy na kolację ziemniaki.

Wieczerza była wspaniała. Ktoś powiedział, że nawet lepsza, niż w naszej stołówce i wcale nie żałuje, że mu dziś tamta przepadnie.

Bo proszę: nagotowaliśmy kartofli, krup i fasoli (kasza trochę przypalona i fasola zbyt twarda), a po kolacji słodka herbata z kawałkiem chleba. Co prawda — herbatę nie wszyscy pili, bo nie było tyle kubków. Ale jutro przyniesiemy ze stołówki dla wszystkich.

Jutro i kolacja będzie jeszcze lepsza — ataman to obmyśli.

Musiał teraz każdy z nas wymyć sam po sobie kociołki i kubki, a po tej czynności zasiedliśmy wielkim kręgiem dokoła ogniska.

Stasiek stanął sobie pośrodku nas i zaczął opowiadać o przygodach niejakiego pana Kmicica. Co ten chłop nie wyrabiał — Jezus Maryja! A wszystko z wielkiej miłości do swej narzeczonej, która się nazywała Oleńka Billewiczówna. Było śmiechu przy tym opowiadaniu, bo jeden ze starszych chłopaków wyrwał się, że on tę pannę zna, i ona mieszka w Sarnach.

Rudnicki powiedział mu prosto w oczy, że kłamie, bo to wszystko działo się więcej niż trzysta lat temu; w tym czasie, kiedy była wojna Polski ze Szwedami i że o tym tylko w książce można przeczytać. Taka książka nosi tytuł „Potop", a napisał ją Sienkiewicz.

Kiedyś Stasiek przyniesie ją, to sobie poczytamy.

A może nawet... na wyspę Robinsona weźmiemy i tam będziemy czytać — jeszcze się namyśli. Więc uśmieliśmy się z tego chłopaka, co mówi, że zna Oleńkę Billewiczównę, ot głupi!... Wreszcie się uspokoiło i Stasiek opowiadał dalej.

O tym jak Kmicic porwał księcia Radziwiłła Bogusława, a ten mu z krócicy wygarnął w samą twarz. O tym — jak rannego i nieprzytomnego przez lasy wieźli żołnierze na płaszczu rozpiętym. O tym jak w lesie wśród moczarów i oparzelisk natrafili na kryjówkę koniokradów Kiemliczów. Aż się zimno robiło od tego opowiadania.

A może też i dlatego było zimno, że zasłuchani, zapomnieliśmy o ognisku, które zaczęło wygasać. A noc już późna — chłodem porannym wiało. Gdzieś z daleka, przez zasłuchaną ciszę dochodziło pianie kogutów i rżenie koni na pastwisku. Obejrzałem się nieznacznie za siebie, i zaniepokoiłem się bardzo. Jak mogłem być tak nieostrożny! Przecież siedzę tyłem do lasu. Tuż za mną nieprzenikniona czerń gęstwy leśnej. Tajemniczo i podejrzanie wyglądają poplątane wilgotnymi gałązkami krzaki leszczynowe, z których wytryskają w górę białe pnie młodych brzóz, przykrytych olbrzymimi baldachimami zieleni. Czapy te nikną teraz w ciemnym granacie nieba — zlewają się z nim w jedną całość. Nie rozpoznasz, gdzie kończy się świat, a zaczyna niebo. A tu i księżyca nie widać; może już zaszedł, może nie wszedł wcale! Jeno gdzie niegdzie między konarami błyskają małe złociuteńkie promieniste gwiazdki. Ale one tak wysoko... tak strasznie wysoko. A na dole ciemno! A tuż za mną tajemniczy, czarny las. A ja siedzę do niego tyłem. Kazik mądrzejszy — siadł sobie tak, że ma za sobą wejście do szałasu. Rudnicki też stoi tyłem do naszej budy. A za mną nic — jeno te krzewy, gałęzie i trawy! A kto wie, czy teraz bylinami nie pełznie, nie skrada się wilk drapieżny lub niedźwiedź kudłaty? Skoczy, złapie mnie za kark ostrymi białymi kłami i porwie bezbronnego. Nawet Kazik, nawet



nasz ataman Bohun nic mu nie zrobią. I co wtedy będzie — i co sobie mama pomyśli? Spostrzegam, że drżę na całym ciele i szczękam zębami. Zauważył to również Władek, siedzący przy mnie. Trąca mnie łokciem w bok:

— Co się tak trzęsiesz? boisz się?...

— Ale... boję się! Zimno mi i już. Nikogo się nie boję! — odpowiadam urażony.

Bohun dosłyszał:

— No chłopaki dość na dzisiaj! Pozostaje warta — reszta spać. Każdy kładzie się na swoje miejsce. A kto ma wartę?

— Ja... ja! — odzywa się dwóch.

— Dołóżcie do ognia drew i pilnujcie. Jak koguty zapieją po raz drugi, obudzicie swoich zastępców. Którzy to są?

— Ja... ja! — odzywa się dwóch.

— No — dobra! Dobranoc chłopaki! A ognia pilnujcie — mówi jeszcze do warty nim wszedł do szałasu. — Pamiętajcie, że niczego się wilki tak nie boją, jak ognia. Dobranoc!

Weszliśmy wszyscy do budy i tłok się tam zrobił wielki. Ja z Kazikiem mieliśmy posłanie razem, a tu już ktoś leży. Wygoniliśmy go, zagrzebaliśmy się w liście i mech. Błogie ciepło otuliło mnie pieszczotliwie — zasnąłem.

Milion osadników na Pomorzu Zach.

Olbrzymi proces migracyjny — Odbudowa zniszczeń — Szczecin nie do poznania

Szczecin, w październiku

Natychmiast po zakończeniu działań wojennych na Ziemie Odzyskane napływać zaczęła samorzutnie i masowo ludność polska. W ciągu krótkiego czasu ruch ten został zorganizowany przez PUR i dał bardzo dobre wyniki.

Już w grudniu 1945 r. na terenie województwa szczecińskiego mieszkało 350,000 Polaków. W owym czasie ilość Niemców przewyższała jeszcze dość znacznie liczbę polskich osadników, którzy sprowadzili się na te ziemie jako pierwsi pionierzy. Jednak już w rok później sytuacja uległa radykalnej zmianie. Ilość Polaków zwiększyła się dwukrotnie osiągając 720,000, natomiast ilość Niemców stopniała do połowy. W końcu roku 1945 mieszkało ich na terenie Pomorza Zachodniego już tylko 230 tys. Także w następnym okresie czasu napływ repatriantów ze wschodu i zachodu był w dalszym ciągu duży. W ciągu 12 miesięcy osiedliło się we wsiach i miastach województwa szczecińskiego 100 tysięcy nowych osadników. W tym samym czasie liczba Niemców pozostających nadal na tym terenie zmalała 5-krotnie, tak że w grudniu roku 1947 było ich zaledwie 44 tysiące. Jak z tych cyfr wynika w przeciągu dwóch lat 416 tysięcy Niemców opuściło prastare ziemie piastowskie. Zostali oni repatriowani w dużych ilościach do strefy radzieckiej i amerykańsko - angielskiej.

Pierwsze półrocze bieżącego roku charakteryzował wzmożony napływ osadników polskich do miejscowości Pomorza Zach. W ciągu tych 6 miesięcy przyjechało na teren województwa szczecińskiego 129 tysięcy osób, znaczy to, że codziennie koleje nasze przewoziły ponad 700 osadników, którzy znaleźli dom i pracę w nadodrzańskich regionach. W tym samym okresie przeciętnie 50 Niemców dziennie udawało się na zachód. Dzięki tym ruchom ludności w końcu czerwca bieżącego roku teren Pomorza Zachodniego zamieszkiwało 984 tysiące ludzi. Przez trzy pierwsze miesiące drugiego półrocza trwał w dalszym ciągu silny napływ przesiedleńców i repatriantów i dziś na Pomorzu Zachodnim osiedlił się już milionowy osadnik. Ludność samego miasta Szczecina wzrastała w tempie jeszcze większym niż zaludnienie całego województwa. W roku 1945 w pierwszych dniach po objęciu miasta przez nasze władze mieszkało w nim zaledwie kilkuset Polaków. Liczba mieszkańców niemieckich wynosiła wówczas kilkadziesiąt tysięcy ludzi. O ogólnym tempie napływu ludności polskiej do Szczecina świadczy najlepiej fakt, że dziś miasto posiada 170 tysięcy polskich mieszkańców. Ilość Niemców skurczyła się do tak minimalnej liczby, że nie warto o nich zupelnie wspominać.

Wielki napływ osadników na silnie zniszczone działaniami wojennymi tereny Pomorza Zachodniego stworzył cały bardzo poważny problem odbudowy zniszczonych gospodarstw i warsztatów, które miały dać pracę i utrzymanie tym masom ludzkim. Trzeba tu wziąć pod uwagę fakty, iż w okresie, kiedy obejmowaliśmy ziemie nadodrzańskie, na terenie województwa szczecińskiego znajdowało się ponad 35,000 zniszczonych zagród wiejskich. Stan ich zrujnowania wynosił co najmniej 15 procent. Przystąpiono wówczas natychmiast do zorganizowanej akcji odbudowy, która dała wspaniałe wyniki. Przy wydatnej pomocy państwa oraz samorzutnie odbudowano w okresie 1945-46 bez mała 17 tysięcy zagród, a w roku 1947 i pierwszych trzech miesięcy br. dalszych 11 tysięcy obiektów gospodarskich. W tym samym czasie odbudowano 408 szkół oraz 12 szpitali i ośrodków zdrowia. W roku obecnym akcja odbudowy wsi nie maleje. W drugim kwartale wydano firmom zlecenia na odbudowę 3,420 zagród wiejskich i 1,150 szkół powszechnych oraz 98 różnych innych obiektów na terenie miast. Do końca bieżącego roku przewiduje się jeszcze odbudowę 5,500 zagród.

Pośród miast Pomorza Zachodniego najpoważniejsze prace prowadzi się na terenie Szczecina. Ich wzrastające stale natężenie dobrze ilustrują sumy co rocznych kredytów. I tak w roku 1945-46 kredyty na odbudowę miasta wynosiły 165 milionów zł, w 1947 r. już 239 milionów zł, a na roboty w roku bieżącym przyznano prawie 1 miliard złotych. Za tę potężną sumę kredytów przeprowadza się liczne roboty jak odbudowę i rozbudowę wodociągów, kanalizacji i gazowni miejskiej. Do najpoważniejszych inwestycji zaliczyć trzeba prace komunikacyjne i drogowo-mostowe. Ostatnio wybudowano trzy mosty stałe przez Odrę i jej odnogi dla ruchu pieszego i kołowego, na słynnej już dziś reprezentacyjnej arterii N-S (północ—południe), która biec będzie wzdłuż brzegu Odry przez całe miasto, roboty posuwają się szybko naprzód. Przy wielkiej budowli średnicowej linii tramwajowej -wykonano już 50 proc. zakreślonego planu, Pozostałe kwoty kredytów przeznacza się na stałe roboty związane z uporządkowaniem miasta, tworzeniem parków i zieleńców.

Kto widział Szczecin przed trzema laty i dziś, ten musi obiektywnie stwierdzić, że miasto zmieniło swój wygląd nie do poznania. Już nawet na bocznych ulicach rozpoczyna się usuwanie gruzów, reprezentacyjne aleje i place wzbudzają podziw przyjezdnych śmiałością stworzonej perspektywy, rozplanowaniem i dostatkiem zieleni (bp.)

Film a rzeczywistość

Reżyser radziecki o produkcji polskiej

Wizyty zagranicznych speców z dziedziny filmowej, składane ostatnio Polsce przyczyniły się bezwzględnie do wzajemnego poznania się z naszymi filmowcami, wymiany zdań i rzeczowej krytyki, a głównie do bardziej szczerego spojrzenia na rzeczywistość. Film polski, jak się okazuje korzysta chętnie z nadarzających się okazji i w ostatnim czasie zaprosił sporo teoretyków filmu i prawdziwych fachowców do dotychczasowego ośrodka krajowej produkcji filmowej w Łodzi.

Po skończonym Kongresie Intelektualistów, przybyło tam 7 filmowców zagranicznych. W czasie długich dysput w Instytucie Filmowym reż. radziecki Wsiewołod Pudowkin omawiając dotychczasowe osiągnięcia naszej produkcji, stwierdził, że we filmie najważniejszy jest duch pracy kolektywnej, zaś do wielkich zadań zwłaszcza polskiej produkcji należy wychowanie nowych pokoleń filmowców, w oparciu na praktyce we własnych warsztatach pracy.

Po obejrzeniu kilku krótkometrażówek („Kopalnia i Osada nad Nysą") powiedział, iż Polacy w bliskiej przyszłości doczekają się tego, że wszystkie ich filmy będą obleczone w najwyższą formę artystyczną i będą zawierały bogaty ideowy ładunek szczerej polskiej myśli. Aby jednak osiągnąć tego rodzaju wyniki, trzeba przede wszystkim zbliżyć się do narodu. Filmy istotnie realistyczne kręcić można tylko wówczas, gdy filmowcy potrafią przenosić na taśmę filmową prawdziwą polską rzeczywistość. Postępujące w dość szybkim tempie przemiany naszego życia zbiorowego określił reż. Pudowkin pod kątem widzenia czysto filmowego, podkreślając to, że życie w Polsce staje się socjalistyczne i trzeba, by ono odzwierciedliło się w sztuce. I to poczynanie jest właśnie drogą wiodącą do realizmu socjalistycznego, będącego jego zdaniem związkiem twórczości artystycznej i życiem narodu.

Ostatnie kataklizmy, jakie przeorały cały świat w ciągu blisko 10-ciu lat nałożyły na film jeszcze jedno zadanie: utrwalenie na taśmie filmowej wszystkiego, co się ważnego dzieje na świecie, co trzeba przekazać przyszłym pokoleniom i historii. A więc na czoło zagadnień światowej produkcji filmowej wysuwa się film dokumentarny. I o nim także mówił reż. Pudowkin stwierdzając, że ten rodzaj twórczości filmowej, wiążąc się najściślej z bezpośrednim życiem kraju, odgrywa obecnie dużą rolę w kształtowaniu oblicza filmu artystycznego i nie można go traktować wobec tego, jako sztukę drugorzędną.

Najlepsi polscy pisarze wraz ze zdolnymi młodymi reżyserami winni pracować nad filmem dokumentarnym, a rząd powinien udzielić jak najdalej idącej pomocy. Często przecież zdarzały się takie wypadki, że reżyserzy — dokumentaliści przerzucali się do filmu artystycznego czyniąc to niesłusznie, gdyż film dokumentarny stanowi podstawowe źródło inspiracji filmu narodowego. Prócz tego — zdaniem reż. radzieckiego — film dokumentarny jest najlepszą szkołą dla reżysera.

Corneto - Tarquinia

Miasteczko, które przechowało pamiątki kultury etruskiej

(kł). Corneto — Tarquinia, miasto o bogatej przeszłości historycznej, miasto Etrusków leży poza zasięgiem zainteresowań turystów zaopatrzonych w bedekery.

Podobnie jak Hiszpanie zawładnęli Meksykiem i Peru, tak etruscy konkwistadorzy przybywszy gdzieś z za morza około 1000 lat przed Chrystusem, zdobyli Włochy od Alp aż po Capuę. Wznieśli oni na wzgórzach warowne miasta (Tarquinia, Perugia, Volterra, Veji idt.) i uprawiali handel z Egipcjanami, Fenicjanami i Grekami. Etruskowie zajmujący się głównie handlem ulegli w końcu innemu narodowi, któremu nie było obce rzemiosło wojenne. W roku 396 przed Chrystusem padła po 10-cio dniowej bitwie stolica — Veji. Po wojnie trwającej 300 lat padła Tarquinia i została w roku 280 przed Chrystusem uznana jako rzymska kolonia.

Dość wcześnie stała się Tarquinia miastem chrześcijańskim (około 300 lat po Chrystusie). W V wieku Tarquinia posiada już swoich biskupów. Ulega jednak, jak zresztą wiele innych miast, zniszczeniu wskutek najazdów obcych ludów, jak Gotowie (410), Longobardowie (575) i Saraceni (829). Na tym samym miejscu powstaje w średniowieczu miasto o zmienionej jednak nazwie — Corneto.

Kultura Etrusków stała na wysokim poziomie. Niezliczone pamiątki przechowały się do czasów obecnych, czy to w grobach Tarquinii czy w muzeach Rzymu, Florencji, Volterry, Viterbo, Paryża, Londynu, a nawet Nowego Yorku. Czym byłby Rzym bez sztuki Etrusków? Oni to zbudowali w roku 500 przed Chrystusem świątynię Jowisza Optimusa Maximusa, pierwsi używali wapienia do budowy sklepienia, wykonywali freski na grobach, rzeźby w glinie, brązie i kamieniu, ozdabiali wazy i lampy złotem i srebrem.

Corneto jest malowniczym górskim miasteczkiem, a wielkie grupy kaktusów i wysmukłe pinie stwarzają typowy krajobraz południa. Wvsoko nad murami miasta wznosi się wieża kościoła św. Marli, zbudowana w roku 1121. Wszystkie pamiątki po Etruskach, jakie zdołano uratować przez zachłannością najeźdźców, zostały złożone w muzeum w Corneto. Pamiątki te pochodzą przeważnie z grobowców.

W roku 1832 odkryto jeden z ostatnich grobowców. Do środka prowadzi kilka schodów. Długość jego wynosi 4,40 m, szerokość 3,50, a wysokość 3 m. Zadziwiająco świeżo uchowały się kolory ściennych malowideł, przebogatych w kompozycji, wykonanych z górą 2000 lat temu. Takich grobowców w Corneto naliczono aż 26. Wszystkie one zostały gruntownie zbadane przez naukowców całego świata i były swego czasu nieladą sensacją, odsłaniającą tajemnice kultury Etrusków.

Z ostatniej wojny wyszło Corneto obronną ręką. Wszystkie pamiątki zachowały się w nienaruszonym stanie najeźdźca niemiecki nie zabrał niczego, nie sądząc zapewne, że tak szybko opuści to ciche, małe miasteczko. W Corneto dzisiaj życie płynie monotonnie. Jest to po prostu jedno z zapomnianych miasteczek, które kiedyś odegrały w życiu historycznym kraju także swoją rolę. Dużo jest turystów, którzy zapoznawszy się z burzliwą historią półwyspu, chętnie zbaczają do Corneto, wyglądającego od strony morza jak wieniec, składający się z wież, wieżyczek i bram.

- SENTA -

bohaterka ze Skagen

Zagubiony zakątek na Morzu Północnym. Olbrzymie fale rozbijają się bezustannie o skały. Szaro, zimno. Wśród tego surowego otoczenia znajduje się posterunek ratowniczy. Skagen — maleńka wysepka pomiędzy Skargerrak i Kattegat, schronisko garstki bohaterów, którzy wzięli sobie za zadanie ratować marynarzy przed zachłannym, groźnym żywiołem.

Trzydziestusześciu mężczyzn żyje tam życiem twardym i prostym, wypełnionym wyrzeczeniem. Wyratowali oni już kilkuset rozbitków i gotowi są czynić to ciągle od nowa — prości, naturalni i pełni bohaterstwa.

Wśród tych zuchów barczystych i atletycznych — smukła sylwetka kobiety, raczej młodej dziewczyny. Kto ona? Ubrana tak, jak jej towarzysze, obuta tak, jak oni, żyje ich życiem. Czyni to z prostotą, a marynarze nazywają ją „bohaterką ze Skagen". Jest aniołem opiekuńczym swych towarzyszy.

Senta Grön, młoda, niespełna osiemnastoletnia dziewczyna, wybrała blisko przed dziesięciu laty to twarde życie, pełne niebezpieczeństw i bohaterstwa, po śmierci dziadka swego Piotra Grön. Był on pierwszym komendantem posterunku ratowniczego ze Skagen i zginął, pełniąc swój obowiązek. Jej narzeczony, kapitan statku — padł również ofiarą morza. I Senta, córka marynarzy, postanowiła prowadzić życie tych istot, które zabrało jej morze.

Ratownicy ze Skagen przyjęli ją z życzliwością. Zdobyła ich uwielbienie przez swą odwagę i rycerskość. Imię bohaterskiej dziewczyny zapisane jest również złotymi zgłoskami w historii polskich marynarzy. Kiedy przed ostatnią wojną statek polski rozbił się o skałę podwodną — zahuczały w Skagen syreny. Wśród gwałtownej burzy tamtejsi marynarze chcieli nieść ratunek. Lecz walka z żywiołem była nierówna i ratownicy postanowili zrezygnować z niesienia pomocy. Wtedy Senta sama wsiadła do łodzi i zachęciła swych towarzyszy do ofiarnej walki. Dwanaście istnień ludzkich zostało wyrwanych śmierci.

Ten heroizm i bezprzykładna odwaga zostały nagrodzone. Senta Grön została odznaczona orderem św. Knuta. Przedstawiciel ministra duńskiej marynarki przypiął go do jej piersi w obecności 36 towarzyszy. Z tej okazji urządzono ucztę na wysepce. Ale nie upłynęła ona w spokoju. Zadźwięczały syreny. To statek tonął. Należało nieść pomoc. I Senta kierowała ratunkiem. Po nadludzkich wysiłkach 11 ludzi zostało wyratowanych. Ratownicy powrócili do przerwanej uczty. A teraz znów życie proste i twarde wróciło do Skagen. Pomiędzy 36 mężczyznami o twarzach spalonych przez wiatr i słońce żyje młoda bohaterska dziewczyna, która ma prawo do egzystencji spokojnej i wygodnej, jak tysiące jej rówieśnic. Z bezprzykładnym heroizmem ofiarowała swe życie burzy, morzu i ratownictwu marynarzy.

F. B.

CZYTELNICY piszą...

Robotnicy portowi do „IKP"

My robotnicy portowi i inni b. wolnego miasta Gdańska, którzy znamy lecznictwo w Kasach Chorych już od dziesiątek lat, wyrażamy „Ilustrowanemu Kurierowi Polskiemu" największe podziękowanie za poruszanie sprawy lecznictwa w Kasach Chorych czyli Ubezpieczalniach Społecznych.

Samochodami zajeżdżają dyrektorzy i wicedyrektorzy z centrali do tzw. punktów kontrolnych. Urzędnicy jeżdżą z punktów kontrolnych do centrali, a z centrali do punktów kontrolnych. Czy świat widział coś podobnego? A gdy na prowincji, jak robotnicy opowiadają, ma wyjechać lekarz to oświadcza, że nie ma środka lokomocji, a pieszo nie może 27 km pójść, to jasne! Punkt kontroli w powiecie nie może ani wydać zarządzenia, ani w powiecie lekarz nie może pisać niezdolnego do pracy, ani nie może zapisać sztucznego uzębienia. Trzeba jechać do centrali, i tam w tej centrali siedzi moc urzędników. I w takim wielkim urzędzie nie można się wogóle zorientować, a do lekarza stoją ludzie długimi ogonkami, trzeba czekać choćby cały dzień ewtl. nocować.

Czy to jest w porządku? Czy nie możnaby tego zmienić? Chyba tak!

Robotnicy portowi w Gdańsku.

Otrzymaliśmy m. in. również list z wyrazami wdzięczności za poruszanie na łamach „IKP" spraw ubezpieczalnianych od robotników z Tczewa, Pelplina i Pruszcza Gdańskiego.

„Biedny" Thyssen...

Sąd denazyfikacyjny uznał przedstawiciela wielkiego przemysłu niemieckiego z okresu hitlerowskiego, Fritza Thyssena jako średnio obciążonego i skazał go na konfiskatę 15% jego mienia jako odszkodowanie dla ofiar faszyzmu. Thyssen oświadczył po wyroku, że jest obecnie bez środków i jest skazany na pomoc swych przyjaciół.

ROZMAITOŚCI

Dziwoląg zoologiczny

W ogrodzie zoologicznym w Salt Lake City w stanie Utah (Stany Zjednoczone A. P.) po raz pierwszy w historii — udało się skrzyżować lwa z tygrysicą. Urodzone przed czterema tygodniami „kociątko" określono jako „liger", według angielskich nazw lew — „lion" oraz tygrysica — „tigress". Określenie to jest zatem połączeniem nazw angielskich obu tych zwierząt. Dziwoląga ogrodu zoologicznego ochrzczono imieniem „Shasta".

„Shasta" liczy dziś cztery tygodnie życia. Jest zwierzęciem, cieszącym się dobrym zdrowiem i dużą siłą, miłym, przyjaznym i lubiącym się bawić, chociaż nie należy wątpić, że — gdy dorośnie — nabędzie sił lwa czy tygrysicy i dzikości tych zwierząt. Obecnie — w okresie „niemowlęctwa" — „Shasta" nie zdradza ani szczególnych cech lwa, ani też cechy tygrysa. W przyszłości jednak — skrzyżowanie tego rodzaju nie ma precedensu — niewątpliwie przeważą w niej albo lwie albo tygrysie cechy „charakteru".

Zaciekawionych tym niezwykłym „doświadczeniem" zoologicznym zainteresuje z pewnością fakt, że w szesnaście dni po urodzeniu, „Shasta" ważyła ok. 2,5 kg. (k).

KULTURA i SZTUKA

Nr 40 | DODATEK TYGODNIOWY ILUSTROWANEGO KURIERA POLSKIEGO | 5. 10. 1948

Stanisław Brzeziński

Mickiewicz i Puszkin

Adam Mickiewcz przybył po raz pierwszy nad Newę dnia 6 listopada 1824 roku.

Petersburg zrobił na młodym poecie silne wrażenie. W pięknym wierszu opiewa miasto, jego długie ulice. „Wszystkie" — jak się wyraża z pewną poetycką przesadą, — biegnące ku Newie „szerokie, długie, jak wąwozy w górach".

Jeszcze w ciągu tej samej zimy 1824—1825 roku, pierwszej swej zimy rosyjskiej, Mickiewicz poznał Kijów, Odessę i Charków. W ciągu następnego lata 1825 roku odbył brzemienną w skutki poetyckie podróż na Krym. Jesienią tego roku staje po raz pierwszy w Moskwie.

I rzecz ciekawa: ów prześladowany przez carskie władze polski student wileński, później kowieński profesor, ów rodzący się już wielki, patriotyczny duch poezji polskiej, nienawidzący carskiego systemu ówczesnego państwa rosyjskiego — nie czuje żadnej niechęci do rosyjskiego narodu; owszem, z licznymi jego przedstawicielami nawiązuje bliskie stosunki, a z niektórymi i serdeczną przyjaźń.

Wspaniała przyroda rosyjska zachwyca go szczerze i jest dla niego źródłem poetyckich natchnień. Ten wielki duch słowiańskiej poezji w krymskich stepach oczyma swej duszy widzi obraz swojej ojczyzny i słyszy daleki jej głos.

Te przyjaźnie zawierane z ludźmi i naturą wyrażą się kiedyś w wykładach i w dojrzałych poglądach społeczno-politycznych profesora literatur słowiańskich paryskiej Sorbony. Mickiewicz głosić będzie wielkość idei zjednoczonej Słowiańszczyzny, jedynie zdolnej stawić tamę zalewowi germańskiemu we wschodniej Europie, nowy symboliczny Grunwald, w którym „idealne dążenie urzeczywistniać się pocznie", gdy „Polak, Czech, Rosjanin poczuje, że do ojczyzny swojej przez wzajemną jedność się zbliża".

W kwietniu 1827 roku czasopismo „Telegraf Moskiewski" zamieściło „Sonety Krymskie" Mickiewicza w tłumaczeniu poetycką prozą na język rosyjski przez Wiaziemskiego. Tłumacz, który znał Polskę i język polski, opatrzył utwory Mickiewicza własnym wstępem, w którym zawarł ogólne uwagi o potrzebie politycznego i kulturalnego porozumienia Rosji z Polską.

Pierwsze utwory Mickiewicza wydrukowane po rosyjsku zwróciły na niego uwagę Puszkina, który słyszał już o polskim romantycznym i wolnościowym, pokrewnym sobie duchowo, poecie.

Mickiewicz, który od czasów wileńskich umiał po rosyjsku, znał w oryginale utwory Puszkina. Zachwycał się ich formą i duchem.

Toteż nie można się dziwić, że gdy poznał Puszkina w domu swoich przyjaciół Polewych, oczarowany był jego osobą i umysłowością. Pisał wtedy, w marcu 1827 roku, do Odyńca: „Puszkin dowcipny i porywający w rozmowie... czytał wiele i dobrze.. o poezji ma czyste i wzniosłe pojęcie". Kreślił przyjaciołom swoim zadziwiający portret osobisty i duchowy Puszkina. I nic dziwnego, że w słowach pełnych entuzjazmu odzywał się największy polski poeta o największym poecie rosyjskim. Obydwaj bowiem, Mickiewicz i Puszkin, byli ludźmi „czystymi" i „wzniosłymi", jako narodowi patrioci i jako wielcy twórcy narodowej poezji.

Obydwaj też, od pierwszej chwili wzajemnego poznania się, nie poczuli do siebie żadnej zawiści, lecz przeciwnie — wzajemną, osobistą i narodową przyjaźń. Przyjaźń ta złączyła Mickiewicza i Puszkina na zawsze, w jednakowym pojęciu służby swojemu narodowi przez sztukę, w jednakowym ujęciu ideałów społecznych i kulturalnych, w jednakowym dążeniu, aby stać się twórcami w pełni narodowymi, to jest aby cały lud polski i cały lud rosyjski czytał ich dzieła i aby te dzieła rozumiał i uważał je za obraz swoich własnych przeżyć, spraw i dążeń.

W dziełach Mickiewicza, jak i w dziełach Puszkina, pulsuje mocno owa nuta narodowej ludowości, a nade wszystko wspólne obu wieszczom i ich narodom — polskiemu i rosyjskiemu — tak silne uwydatnienie ideałów społeczno-politycznych: wspólne umiłowanie idei wolności i demokracji.

Były to ideały wspólne twórcy „Ody do młodości" i „Ody do sztyletu", „Sonetów Krymskich" i „Fontanny Bakczysarajskiej" „Dziadów" i „Orędzia do Piotra Czadajewa", „Grażyny" i „Rusłana i Ludmiły", a także „Pana Tadeusza" i „Eugeniusza Onegina"; ideały wspólne nie tylko obydwu poetom jako pod wieloma względami duchowo sobie pokrewnym twórcom słowiańskim, ale i ich narodom.

Młoda generacja rosyjska marzyła już bowiem wtedy o zerwaniu z przemocą i niewolą caratu. Duch wolności i demokracji był wspólny młodzieży polskiej i rosyjskiej, wspólny rosyjskiemu i polskiemu poecie.

Puszkin i Mickiewicz, to jak wnikliwie określa siebie i Puszkina polski wieszcz — „przewodnicy narodowego sumienia" narodu polskiego i rosyjskiego.

Stąd ich nie tylko poetycka, ale i duchowa, nieprzemijająca wielkość obaj bowiem wyrażają najpełniej i najlepiej charakter narodowy swojej ojczyzny i uosabiają w pełni ideały wolnościowe swoich narodów.

Z WYSTAWY ZIEM ODZYSKANYCH



Głowa robotnika
Rzeźba Ksaw. Dunikowskiego

Halina Maria Dąbrowolska

„Czekamy na życie"

Opis dzieciństwa, to temat pociągający każdego pisarza, podnosi on go chętnie wprost, jako wspomnienie, lub daje w formie powieściowej.

Pierwsze powieści bywają zwykle autobiograficzne — już rzadziej utwory ostatnie, które powstają jakby z zamknięcia rachunku życia.

Często, gdy autor zaczyna pisać, to pobudką do tego jest chęć osądzenia siebie i swego otoczenia. Twórczość wówczas staje się odmienną formą pamiętnika. Przez wypowiedzenie się w książce pisarz do pewnego stopnia przezwycięża rzeczywistość i w ten sposób mozolnie ustala swoje spojrzenie na świat.

Sprawa autentyczności i udziału autora w akcjach przez siebie opisywanych nie mały przedstawia problem. Fałsz w sztuce — zaryzykowałabym powiedzieć — zdradza się w dziele jeszcze prędzej niż w życiu. Nie chodzi tu o świadomą deformację, lecz zatajenie, o nieprawdę w celach ubocznych. Wszystkie te cechy zdradzają się najbardziej w powieściach autobiograficznych.

Z obfitego materiału, który dotyczy w literaturze lat dziecinnych najbardziej wstrząsającym przykładem są „Wyznania" Roussa. Te tragiczne samooskarżenia nie mają dotąd sobie równych w wielkodusznej odwadze okazania siebie złym i słabym dzieckiem.

Ogólnie przyjął się pewien szablon w opisywaniu młodości, jako „raju utraconego", — a ileż razy lata dzieciństwa są najbardziej ponurą epoką czyjegoś życia. Brak zrozumienia, samotność, niedostatek materialny i dręczące pytania, co do niewiadomej istnienia, na które nie ma odpowiedzi — daleko częściej prześladują dzieci niż nam się to zdaje.

Już Proust w swoim cyklu „W stronę Swanna" dał gorycz pierwszej, wielkiej i jakby niewzajemnej miłości dziecka do matki. Lwa Tołstoja prawda w „Dzieciństwie" mówi o porywach uczuć, dobroci serca dziecka, które się zatracają w zmechanizowanym środowisku dorosłych.

Złą dolę dziecka — nie własne wspomnienia — obrało za temat powieści wielu prozaików, począwszy od tej miary co Wiktor Hugo w „Człowieku śmiechu" w „Nędznikach" i innych. Dickens w „Dawidzie Cooperfieldzie". Dostojewski. W Polsce Żeromski dał wspaniały opis wędrówki do szkoły syna chłopa, Andrzeja Radka w „Syzyfowych pracach". Konopnicka nie raz, chociażby w znanym wszystkim „Przed sądem". Ach, i ileż innych, aż po współczesne opisy bohaterskich i męczeńskich dziejów powstania i getta.

Maria Dąbrowska w „Uśmiechu dzieciństwa", Kaden w „Mieście mojej matki" Zofia Szymanowska w książce „O naszym domu" ukazują nam przeszłość raczej pogodnie.

Do trwałych osiągnięć artystycznych z tej tematyki przybywa tom Heleny Boguszewskiej: „Czekamy na życie".

Stosunek autora do swej biografii charakteryzuje go nie tylko przez to, że podaje fakty ze swego życia, lecz w jaki sposób dokonuje selekcji materiału. Co uważa za godne utrwalenia, to określa autora najdobitniej. Kształt w jaki ujęła Boguszewska swoje wspomnienia dają tej książce wysoką wartość także społeczną. Boguszewska nie stara się być dzieckiem wyjątkowym i to zbliża ją do czytelników.

Książka „Czekamy na życie" została podzielona na trzy części. Dla mnie osobiście część pierwsza, jako zdobycz techniki pisarskiej szczególniej jest zajmująca — bo najtrudniej chyba jest przedstawić „wykluwanie" się człowieczeństwa i świadomości w zaledwie kilkoletnim maleństwie. Z bezstronnością i uwagą punktuje autorka stronicę po stronicy obraz dziecka, ażeby z drobnych linii dać pełny portret. W misternej, prostej robocie powoli odsłania się istota na wpół tylko świadoma otaczającej ją rzeczywistości.

Doskonale pochwycone jest przenikanie dziecka z własnego zamkniętego świata doznań w świat ludzi dorosłych. Rzadko w której powieści zachowana została ta proporcja właśnie dwóch wymiarów życia: ludzi dojrzałych i nieletnich. Bezradność tragiczna, nawet kochanego dziecka (kiedy dusi się w kaszlu, żeby nie przeszkadzać w pracy ojcu), zdanie się na łaskę innych, którzy nie zdają sobie sprawy z nudy życia małej — zaznaczone jest dyskretnie, jako stałe nieporozumienie. Mimo, że autorka nie używa żadnej retortyki, przecież zagadnienie autonomii życia dziecka nasuwa się tu dociekliwie, i nie jednemu każe skontrolować swój stosunek do uzależnionych od siebie istot.

Porywy miłości bohaterki opowiadania, przyjaźni, chęć, żeby wszystkim było dobrze i ludzie byli dobrzy, wesołość, ciekawość przygody przeważnie unicestwione zostają przez dorosłych. Próżno pragnie, ażeby chociaż jeden z kupców okazał się uczciwy i tym utrwalił jej wiarę, że przecież jest tak, jak być powinno. Żeby można było bawić się z innymi dziećmi, hałasować nie wciąż podporządkowywać się potrzebom rodziców.

Boguszewska ma ten dar ukazywania nam przeszłości, tak jak widziało ją dziecko, co stanowi dużą zaletę tej książki i jej prawdę.

Akcja „Czekamy na życie" składa się z dwóch wątków w mieście i na wsi. Tragiczna niemal monotonność w domu uczonego kontrastuje z bujną atmosferą rodziny matki na prowincji. Zdumiewająca pamięć szczegółów i realii maluje wnikliwie epokę i otoczenie. Doskonale odtworzona bezpretensjonalność środowiska, którego przecież kultura jest wysoka — wskazuje i w tej powieści jak dobra realistką dnia powszedniego jest Helena Boguszewska. W akcję wplątanych jest wiele postaci, które znane są nam obecnie jako wybitne jednostki. Rozsianych pełno świetnych powiedzeń, skrótów; rzetelność, brak chęci popisu, tak trudne we wspomnieniach biograficznych czynią tę powieść interesującą każdego.

Psychologiczna wierność wykazana tu jest nie w komentarzu, lecz w akcji. Nic z patosu, morału, a przecież etyczna atmosfera wspomnień daje się wszędzie odczuć. Dziwi mnie nieco, że Boguszewska pomija spory ideowe, które musiały istnieć tak samo w środowisku warszawskim „polskiego Renana", jak na wsi i musiały być przez dzieci słyszane. Może zatrzymuje je do następnego tomu, może dla czytelnika pozostawia miejsce na dalsze wnioski.

Wacław Mrozowski

Nocą na Chełmcu

Wielki Wóz cwałuje wśród chmur
zaprzężony w lśniący sierp księżyca,
wiatr nawiewa czarnych motyli,
nietoperze złowieszczo krzyczą,
woń ziół i bylin
i lasu czerń i gór.

Jest dobrze.
Taką letnią nocą
raz wyszedłem. Północ gdzieś wybiła.
Może powiesz dlaczego i poco
miła?

Przy ścieżce wijącej się sznurem
świetliki — bo noc i czerwiec
i cisza umarłych miast
i jak palec wzniesiony do góry
— spójrz —
Chełmiec
w diademie gwiazd.

Z WYDARZEŃ KULTURALNYCH

KOMITET OBCHODU 1000-LECIA POLSKI

W Kruszwicy odbyło się zebranie inauguracyjne obchodu 1000-lecia Polski. W skład komitetu, który zajmie się przygotowaniem programu wielkich uroczystości na terenie Kruszwicy, wchodzą przedstawiciele władz miejscowych, partii politycznych i społeczeństwa. Przy komitecie powołano sekcję techniczną i sekcję badania historii Kruszwicy.

NOWY SEZON MUZYCZNY W MOSKWIE

W miesiącu bieżącym wszystkie moskiewskie teatry muzyczne rozpoczęły nowy sezon. Operą „Borys Godunow" rozpoczął swój 124 sezon jeden z największych teatrów operowych świata — Moskiewski Teatr Wielki.

Dalszy program Teatru Wielkiego przewiduje wystawienie opery Rimskij-Korsakowa „Sadko", „Fausta" Gounoda, „Mazepy" Czajkowskiego, „Sprzedanej narzeczonej" Smetany i in.

„Sprzedana narzeczona" Smetany wystawiona zostanie również przez Teatr Operowy Konserwatorium Moskiewskiego. Z nowych utworów kompozytorów radzieckich moskiewskie teatry muzyczne przygotowały operę komiczną Tichona Chrennikowa pt. „Frol Skobiejew", której libretto oparte jest na starorosyjskiej farsie anonimowego pisarza oraz nowe przedstawienie baletowe „Mirandolina" gruzińskiego kompozytora Andreja Balancziwadze i „Gospodyni oberży" nestora kompozytorów radzieckich Sergiusza Wasilenko, wg komedii Goldoniego.

Rozpoczął się również nowy sezon w salach koncertowych Moskwy. Pierwszy koncert, poświęcony twórczości Czajkowskiego odbył się w Domu Związków.

CZECHOSŁOWACY ŚPIEWAĆ BĘDĄ W POLSCE A POLACY W CZECHOSŁOWACJI

Teatr Samorządowy z Ostrawy ma przyjechać w połowie listopada br. do Polski i wystawić operę Smetany „Braniborzy w Czechach" w Katowicach i Bytomiu.

W tym samym czasie Opera Śląska wystawi w Ostrawie balet Różyckiego „Pan Twardowski" względnie „Halkę" Moniuszki.

W KRAKOWSKIM PAŁACU SZTUKI

W Pałacu Sztuki w Krakowie nastąpiło otwarcie wystawy, obejmującej drugą serię prac artystów nieżyjących doby pomatejkowskiej. Znajdują się tu dzieła Chełmońskiego, Chwistka, Filipkiewicza, Kamockiego, Makowskiego, Pankiewicza, Rubczaka, Ruszczyca, Sichulskiego, Wąsowicza, St. I. Witkiewicza i in. Wystawa pierwszej serii arcydzieł malarstwa polskiego na przełomie XIX i XX wieku, na którą złożyły się płótna Wyczółkowskiego, Axentowicza, Mehoffera, Boznańskiej, Tetmajera i innych cieszyła się wielkim powodzeniem; zwiedziły ją tłumy publiczności oraz liczne wycieczki szkolne.

PRAPREMIERA SZTUKI RUSINKA

Stoł. Teatr Klasyczny występuje z premierą sztuki Michała Rusinka pt. „Kobieta we mgle". Tytułową rolę sztuki kreuje Maria Gorczyńska.

Próby ze sztuki prowadzi Janusz Warnecki, oprawę dekoracyjną przygotowuje T. Błażejowski.

Pierwsza sztuka M. Rusinka, znanego dotąd jako powieściopisarza, wzbudziła duże zainteresowanie w kołach literackich i teatralnych.

OPERA SZYMANOWSKIEGO W PALERMO

Z początkiem przyszłego roku przewiduje się wystawienie w Palermo opery Karola Szymanowskiego „Król Roger", której akcja toczy się właśnie w Palermo.

Kalendarzyk

Poniedziałek, 4 października 1948r.
Katolicki: Franciszka z Asyżu.
Słowiański: Bratusława.

BYDGOSZCZ

Oddział miejscowy dla prenumeraty i ogłoszeń: Jagiellońska nr 2 (Pod Arkadami), tel. 24-29.

Realizacja pomocy dzieciom

BYDGOSZCZ (ef) Wczoraj odbyło się pod przewodn. wiceprez. Bydgoszczy p. mgr Kozłowskiego pierwsze posiedzenie Miejskiego Kom. Apelu ONZ Pomocy Dzieciom poświęcone zaznajomieniu się z zadaniem Komitetu na miesiąc bieżący.

Dyr. Torbicz w krótkim referacie przedstawił historię powstania organizacji i cele jakie jej przyświecają. Miejski Kom. Apelu ONZ poprzez swoje sekcje: organizacyjno-propagandową, finansowo-gospodarczą i zbiórkową zajmie się zorganizowaniem i przeprowadzeniem w bież. miesiącu zbiórki w pieniądzach i naturze, zbiórki na listy, sprzedażą nalepek itp. na rzecz matek w ciąży, matek karmiących i dzieci.

Dn. 17 bm. odbędzie się zbiórka uliczna w całym kraju.

Z życia organizacji bydgoskich

* **Cech Szklarzy.** Walne zebranie 5 bm. w Resursie Kupieckiej. Przybycie obowiązkowe. Ważne sprawy.

* **Bydgoski Klub Wioślarek.** Zebranie członkiń klubu 5 bm. o godz. 18 w lokalu BTW, św. Floriana 6. Przybycie konieczne.

Bydgoszcz — drugim w Polsce miastem parków, kwiatów i zieleni

Złote, srebrne i brązowe medale dla ogrodników

BYGDOSZCZ (dr). Dalszy ciąg uroczystości jubileuszowych Powiatowego Zrzeszenia Ogrodników, zainaugurowanych wspaniałym pokazem ogrodniczym, rozpoczął się w niedzielę rano Mszą św. w kościele farnym, odprawioną przez ks. dziekana Kisiela. Po nabożeństwie liczna rzesza ogrodników z całego Pomorza udała się ze sztandarami na Stary Rynek, składając wieniec na płycie pamiątkowej ku czci pomordowanych bydgoszczan.

Uroczystą akademię w sali Resursy Kupieckiej zagaił prezes Pow. Zrzeszenia Ogrodniczego p. Gąsiewski, a okolicznościowe przemówienie wygłosił imieniem zarządu głównego Zrzeszeń Ogrodniczych przy Zw. Samopomocy Chłopskiej — prezes p. Skrzypczak, podkreślając osiągnięcia Bydgoszczy w dziedzinie ogrodnictwa. Bydgoszcz bowiem zajmuje w Polsce zaszczytne drugie miejsce jako miasto ogrodów, parków i kwiatów.

Z przedstawionego następnie przez p. Lendziona z Bydgoszczy krótkiego zarysu historycznego Zrzeszenia dowiedzieliśmy się, iż Zrzeszenie liczy dziś 144 członków. Serdeczną owację zgotowano miejscowemu ogrodnikowi p. Winklarzowi w momencie, kiedy mówca podkreślił, iż z narażeniem własnego życia przechował przez cały czas okupacji przedwojenny sztandar Zrzeszenia.

Z kolei fachowe referaty, odzwierciedlające sytuację organizacyjną i fachową w ogrodnictwie polskim wygłosili: prezes zarządu głównego Zrzeszenia p. Skrzypczak oraz insp. ogrodnictwa p. inż. Zofia Wieniecka.

Punktem kulminacyjnym uroczystości było wręczenie kilkudziesięciu członkom Zrzeszenia dyplomów za długoletnią pracę zawodową, m. in. pp.: Franciszkowi Lendzionowi, Kazimierzowi Gajewskiemu, Janowi Jagle, Walentemu Pokorskiemu i Kazimierzowi Niedźwieckiemu.

Następnie prezes zarządu wojew. Zrzeszenia p. Latos ogłosił w imieniu komisji sędziowskiej wyniki premiowania wystawców, uczestniczących w pokazie ogrodniczym. Przyznano kilkadziesiąt złotych, srebrnych i brązowych medali oraz dyplomy uznania. Złote medale przyznano pp.: J. Klonowskiemu (Więcbork), którego cyklameny uznane zostały jako jedyne w swoim rodzaju; J. Gąsiewskiemu (Długa 28), St. Puksztowi (Fordońska 19), Leonowi Bosiackiemu (Młyńska 2), St. Przedwojskiemu (Brzozowa 66), Sz. Stolce (Toruńska 83), Fr. Lendzionowi (Jackowskiego 7), Ogrodom Miejskim, p. Feliksowi Krauzemu (Chodkiewicza 26), p. Sewerynowi Królowi (Ujejskiego 35) oraz pp.: Wodwudowi, dyr. Ogrodów Miejskich, za zasługi położone na polu rozwoju ogrodnictwa miejskiego i prezesowi Tow. Ogródków Działkowych za zasługi na polu rozwoju ogródków działkowych.

Uroczystości zakończyły się wspólnym obiadem oraz zabawą taneczną.

J. E. ks. kardynał Hlond w Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (fa). Parafia Najśw. Serca Pana Jezusa gościła wczorajszej niedzieli z okazji przypadającej rocznicy konsekracji świątyni — J. E. Prymasa Polski ks. kard. Hlonda. Zapowiedź przybycia Dostojnego Gościa zgromadziła mimo ulewnego deszczu — na placu przed świątynią liczne grono wiernych, którzy wysiadającego z samochodu Ks. Prymasa powitali serdecznymi okrzykami. U progu rzęsiście oświetlonej i dzięki ofiarności parafian pięknie odnowionej świątyni, Dostojnego Gościa, któremu towarzyszył duszpasterz parafii ks. dziekan Konopczyński, powitał ks. prob. Skonieczny w asyście ks. prob. Rólskiego i in., po czym w imieniu parafian wiązankę róż J. E. Ks. Prymasowi wręczyła Kazimiera Wenerska.

Bezpośrednio po powitaniu rozpoczęło się nabożeństwo, któremu J. Eks. asystował z tronu. Pontyfikalną sumę celebrował ks. prob. Skonieczny. Po nabożeństwie Dostojnego Gościa przeprowadzono w procesji na plebanię przy ul. Matejki, skąd we wczesnych godzinach popołudniowych wyjechał do Gniezna.

Co? gdzie? kiedy?

TEATR MIEJSKI: W poniedziałek, 4 bm.: „Kowal, pieniądze i gwiazdy". Pocz. o godz. 19,30.

KINA. Pomorzanin: Gilda. **Polonia:** Cygańska miłość. **Wolność:** Ostatni etap. **Orzeł:** Uczennica. **Gryf:** Curie - Skłodowska. **Bałtyk:** Podejrzenie. **Aktualności** Progr. nr 26.

DYŻURNY LEKARZ KOLEJOWY: dn. 4 bm. dr Nowacki, Plac Wolności 3.

DYŻURY APTEK. Do dn. 9 bm. dyżury pełnią: Apt. „Pod Lwem" ul. Grunwaldzka 31, tel. 34-31 i Apt. „Centralna" Al. 1 Maja 27, tel. 23-14.

WAŻNIEJSZE TELEFONY — Kmdt. Miasta MO 25-15; Komenda MO 25-16, 25-17, 25-18; Pogotowie Ratunkowe 10-00.

Polskie Radio
Rozgłośnia Pomorska Bydgoszcz-Toruń

Wtorek, 5 października 1948 r.

5,10 Progr. og.-polski, 9,30 Program lokalny dnia. 9,35 Wiadomości miejscowe, 11.57 Progr. og.-polski, 12.35 Audycja dla wsi, 14.20 Kursy radiowe dla nauczycieli (Toruń), 14.30 Progr. og.-polski, 15,20 Przegl. prasy pomorskiej, 15.30 Progr. og.-polski, 22.45 Koncert życzeń, 23.00 Progr. og.-polski, 23.30 Zakończenie audycji.

Bonin - mistrzem żużlowym Bydgoszczy

BYDGOSZCZ (dr). W dniu wczorajszym na torze żużlowym stadionu miejskiego odbyły się przy udziale jeźdźców z całej Polski zawody motocyklowe o tytuł żużlowego mistrza stolicy Pomorza. W poszczególnych biegach pierwsze miejsca zyskali:

Bieg 1: Buda (Polonia) 2,09,1. **Bieg 2:** Krakowiak (Łódź) 2,04,5. **Bieg 3:** Bonin (Polonia) 1,55,4. **Bieg 4:** Chlebicz (W-wa) 2,12,6. **Bieg 5:** Bonin, 2,01,6. **Bieg 6:** Śrubkowski (Gdynia) 1,59,2. **Bieg 7:** Śrubkowski, 2,07. **Bieg 8:** Kołeczek I, 1,54,4. **Bieg 9:** Zwoliński (Grudziądz) 2,01,1. **Bieg 10:** Kołeczek I, 2,04,8. **Bieg 11:** 1,55,8. **Bieg 12:** Najdrowski (Grudziądz) 2,10,8. **Bieg 13:** Kołeczek I, 2,02,9. **Bieg 14:** Krakowiak, 2,09,5. **Bieg 15:** Najdrowski, 2,09,4. **Bieg 16:** Bonin, 1,57,6. **Bieg 17:** Krakowiak, 2,06,8. **Bieg 18:** Bonin, 2,04,8. **Bieg 19:** Kołeczek I, 2,01,6. **Bieg 20:** Tomaszewski, 2,37,8.

W ogólnej punktacji pierwsze miejsce zajął Bonin — Polonia Bydgoszcz, uzyskując w sumie 20 punktów i tytuł mistrza Bydgoszczy. Na dalszych miejscach uplasowali się: Krakowiak, Łódź — 16 punktów, Najdrowski, Grudziądz — 16 punktów i Buda, Polonia Bydgoszcz — 16 punktów.

Szmańdę na skutek nieszczęśliwego wypadku odwieźć musiano do szpitala.

Pożar

BYDGOSZCZ (dr). Straż pożarna została wczoraj zawezwana do jednego z mieszkań przy ul. Ułańskiej nr 13, gdzie wybuchł drobny pożar, który prędko zlokalizowano.

Związek Samopomocy Chłopskiej na nowym etapie

BYDGOSZCZ (dr) W sali OKZZ odbyło się w dniu wczorajszym rozszerzone posiedzenie plenarne Zarządu Oddziału Wojewódzkiego ZSCh, oraz szerokiego aktywu pracującego na oddolnych ogniwach, w sprawie realizacji lipcowych i wrześniowych uchwał plenum Zarządu Głównego ZSCh. o realizacji wypracowanych problemów na odcinku wsi.

Posiedzenie zagaił prezes Woj. Zarządu ZSCh., p. Król, który zaznaczył, że ZSCh, nie mając jasnej perspektywy i drogi, dreptał w miejscu, nie wychodząc na szerszy gościniec w budowie nowej rzeczywistości.

Z chwilą objęcia władzy w państwie przez rząd robotniczo-chłopski zjawiły się warunki umożliwiające radykalne zmiany położenia wsi. Polska postawiła sobie za cel przebudowę z kraju rolniczego w kraj przemysłowo-rolny, a wsi polskiej z biednej i zacofanej pod strzechą, na wieś murowaną, bogatą, przodującą. Zadanie takie nie jest łatwe nawet w kraju niezniszczonym tak jak my przez wojnę.

Dłuższy referat zasadniczy wygłosił członek Zarządu Głównego ZSCh., poseł Burdzy. Poddał on krytyce dotychczasową działalność ZSCh. oraz zapowiedział oczyszczenie własnych szeregów, oraz wsi z elementów spekulanckich i kapitalistów, oraz omówił plany na przyszłość, wynikające z uchwał plenum Zarządu Głównego ZSCh.

Następny referat o zadaniach ZSCh. w rolnictwie wygłosił wiceprezes, p. Bierca, po czym głos zabrała przedstawicielka wydziału kobiecego w OKZZ apelując do chłopów o pomoc w realizacji zbiórki na Fundusz Pomocy Dzieciom.

W szerokiej dyskusji, jaka wyłoniła się, zabrali głos przedstawiciele ZSCh. poszczególnych powiatów, omawiając różne bolączki na wsi, oraz posłanka Bosiakowa, która zaznaczyła, że na 65.000 członków ZSCh. jest dotychczas tylko około 12.000 kobiet. Apelowała więc o aktywniejszy udział kobiety wiejskiej w pracy społecznej.

Na zakończenie plenum powzięło rezolucję, solidaryzującą się całkowicie z uchwałami plenum Zarządu Głównego ZSCh. Rezolucja ta zawiera szereg punktów. W jednym z nich plenum zwraca się do chłopów woj. pomorskiego z apelem o zwiększenie pogłowia i wydajności mleka poszczególnych sztuk dla zaspokojenia potrzeb świata pracy. Plenum wierzy, że tak jak w przeciągu 3 lat wieś pomorska była ofiarna i do każdego apelu rządu, czy też społeczeństwa odnosiła się ze zrozumieniem potrzeb państwa, tak i na obecnym etapie, gdy pod dostatkiem jest w Polsce chleba, nie zabraknie mleka i tłuszczu dla wyżywienia ludności pracującej.

Z całego Pomorza pokrótce

GRUDZIĄDZKA MRN wyznaczyła 113 milionów zł na odbudowę zniszczonego miasta.

W KONKURSIE czystości sklepów w Grudziądzu wzięły udział 103 sklepy prywatne wszystkich branż. 38 przeprowadziło remont wewnętrzny, 41 wstawiło nowe duże szyby wystawowe, a 14 sprawiło szklane gabloty. Sąd konkursowy wyróżnił 43 firmy, a 4 firmy przedstawiono do nagrody Min. Przem. i Handlu.

UCZNIOWIE Państw. Gimn. im. Chrobrego w Grudziądzu, oskarżeni o wysadzenie w powietrze pomnika ku czci Armii Radzieckiej w Grudziądzu, oraz o zabójstwo żołnierza radzieckiego, zostali skazani: Ratafiasz na karę śmierci, Szamotulski na 15 lat więzienia. Zielińskiego za przechowywanie materiałów wybuchowych skazano na rok więzienia. Osk. Kamiński został uniewinniony.

TORUŃSKI ODDZIAŁ Związku Literatów Polskich wznowił swe „czwartki literackie" odczytem prof. Górskiego na temat: Warszawa w poezji polskiej.

W TORUNIU odbył się recital fortepianowy sławnego pianisty radzieckiego prof. Pawła Serebriakowa, który był niezapomnianym przeżyciem artystycznym.

— NAD JEZIOREM w Chełmży powstaje nowoczesny ośrodek kąpielowy, który posiadać będzie basen, kabiny kąpielowe, szatnie i plażę. Otwarcie nastąpi z początkiem przyszłego roku.

Sport

Słaby boks na meczu Zjednoczenie -Pomorzanin 14:2

BYDGOSZCZ (tj) Mecz pięściarski Zjednoczenie — Pomorzanin zakończył się wysokim zwycięstwem gospodarzy w stosunku 14:2. Poszczególne walki stały na słabym poziomie. Pomorzanin przedstawił się jako zespół pięściarzy surowych chociaż ambitnych. Dobrym niewątpliwie materiałem jest niezwykle wytrzymały Tyczka. Piwoński musi jeszcze stanowczo mocno popracować nad techniką. U gospodarzy nie zadowolił przede wszystkim Kruża, któremu daleko do wielkiej formy. Walczącego z odwrotnej pozycji Brzeskiego nie umiał on sobie „przygotować" do ciosu. Kowalewski nie miał trudnego zadania, ale zauważyliśmy, że ciosy swe wyprowadza jeszcze zbyt wolno. W każdym razie ma on przed sobą przyszłość. Helak pierwszą rundę wygrał bezapelacyjnie, górując technicznie nad przeciwnikiem, zbytnia jednak miękkość zadecydowała o jego przegranej. Sowiński, jeżeli poprawi swą kondycję, może wkrótce odzyskać formę sprzed dwu sezonów. Baranowski II bije zbyt obszernie, „leci" za ciosami i odkrywa się przy doskokach. Widzieliśmy go już w lepszej formie.

Wyniki techniczne (na pierwszym miejscu Zjednoczenie): Helak uległ przez t.k.o. w II rundzie Piwońskiemu. Kowalewskiemu poddał się po I starciu Kamiński. Kruża wygrał przez t. k. o. w II starciu z Brzeskim. Sowiński wypunktował Tyczkę. Baranowskiemu II poddał się po I starciu Kłosiński. Rychter wygrał na punkty z Maślińskim. Gnat pokonał przez t.k.o. w II rundzie Sobocińskiego. Jabłoński wygrał w.o. z powodu niestawienia się w ringu Leśniaka.

W ringu sędziował p. Kugacz, na punkty pp. Hajec, Poteracki i Cieślski.

Derby znów nierozstrzygnięte Brda-Polonia 1:1

BYDGOSZCZ (tj) Mecz piłkarski miejscowych rywali zakończył się znowu wynikiem nierozstrzygniętym — tak, jak to już kilkakrotnie zdarzało się w spotkaniach między tymi zespołami. Wynik ten odpowiada przebiegowi gry. Po kilku minutach przewagi Polonii inicjatywę przejmuje Brda i często zagraża bramce Burchardta. Jednej jednak i drugiej stronie brak jest strzelców, a akcje prowadzone na ciężkim, błotnistym terenie chwilami podczas rzęsistej ulewy nie noszą cech płynności. Około 20 minuty drugiej połowy gry przewagę uzyskuje Polonia, utrzymując ją do końca spotkania.

W Brdzie najlepiej spisywali się Adamowicz i Rzeżuski, pomoc na ogół zadowoliła, tyły niezłe. Andrzejewski przejawia tendencje do gry indywidualnej. W Polonii najlepszy był Owczarzak. Widoczne postępy wykazuje Pyda II. Nowy nabytek na środku pomocy — Kraszkiewicz, mimo że zawinił oba rzuty karne, zadowolił grając b. ambitnie i skutecznie. Prowadzenie dla Polonii uzyskał w 28 min. przed przerwą z przypadkowego wypadu Szwajkowski. Winę za tę bramkę ponosi Kubalczak, który fatalnie skiksował. Ten sam gracz w 14 min. nie wykorzystał rzutu karnego dla Brdy. Wyrównanie padło w 19 min. po przerwie, kiedy to Nowak pewnie strzelił z jedenastki.

Sędzia p. Stachiewicz, do przerwy b. poprawny, w drugiej połowie gry wydał kilka niezrozumiałych orzeczeń.

ZZK INOWROCŁAW — BRDA 14:2

INOWROCŁAW. W drugim meczu pięściarskim, rozegranym między inowrocławskim ZZK a bydgoską Brdą zwycięstwo odnieśli bokserzy Inowrocławia w stosunku 14:2. Wyniki techniczne: Szulc II (ZZK) zdobył punkty walkowerem. Głoniak (ZZK) pokonał przez techn. k. o. w II starciu Konarskiego: Mrozowski (ZZK) znokautował w I rundzie Kutkę; Puszczykowski (ZZK) przegrał na punkty z Piotrowskim; Boliński (ZZK) znokautował Jopka w I starciu; Zalewski (ZZK) wypunktował Zawodnego; Mochalski (ZZK) zmusił do poddania Radtkego; Zieliński (ZZK) wygrał przez tech. k. o. w pierwszej rundzie z Zarembą.

Sport

„GARBARNIA“ PRZYSTĄPIŁA DO ZW. ZAW. PRZEMYSŁU SKÓRZANEGO

KRAKÓW. Robotniczy Klub Sportowy „Garbarnia“ w Krakowie przystąpił ostatnio do Zw. Zaw. Prac. Przemysłu Skórzanego. W najbliższych meczach ligowych „Garbarnia“ wystąpi w zmienionym składzie. Lewoskrzydłowy Garbarni, wielokrotny reprezentant Krakowa Ignaczak ukarany został przez Komisję Specjalną karą obozu pracy przymusowej, przez co drużyna doznała poważnego osłabienia. Ostatnio pozyskała Garbarnia dwóch piłkarzy prowincjonalnych — Zatorskiego III z „Chełmka“ oraz Borka ze świdnickiej „Polonii“. Obaj gracze razem z Nowakiem tworzyć będą środkową trójkę napadu. Na miejsce zdyskwalifikowanego Kalisińskiego grać będzie w pomocy Jodłowski.

PAPROCKI SKACZE 180 CM WZWYŻ.

WARSZAWA. W ramach rozegranych w Warszawie międzyszkolnych zawodów w pięcioboju Paprocki (Technicum) osiągnął w skoku wzwyż doskonały wynik 1,80 m.

SKŁAD PIŁKARZY FIŃSKICH PRZECIW POLSCE

WARSZAWA. Reprezentacja piłkarska Finlandii przybędzie do Warszawy na rewanżowe międzypaństwowe spotkanie Polska — Finlandia (17 bm.) w następującym składzie: Sarnola, Martin, Myntii, Asikkainen, Pylkkenen, Schick, Svahn, Rytkoenen, Saarinen, Vaiheli, Lehtooirta. Rezerwowi: Kaaksonen, Johansson, Bogomołoff, Mechto.

Jako arbitra zawodów Fiński Zw. Piłki Nożnej zaproponował jednego z sędziów węgierskich.

MIĘDZYNARODOWY TURNIEJ AZS W GRACH SPORTOWYCH.

WARSZAWA. W dniach 7—10 października br. rozegrany zostanie w Warszawie jubileuszowy turniej AZS. w grach sportowych.

W turnieju wezmą udział drużyny męskie siatkówki i koszykówki oraz koszykówki żeńskiej „Sparta“ — Praha, zespół siatkarek Slezska Ostrava, koszykarze i koszykarki AWF — Budapeszt oraz drużyna siatkówki męskiej TK — Budapeszt. Z drużyn krajowych startować będą AZS — Warszawa w siatkówce i koszykówce kobiet i mężczyzn, koszykarze ZZK — Pozn., siatkarze AZS — Wrocław oraz siatkarki i koszykarki HKS — Łódź.

MISTRZYNIE WIMBLEDONU ZWYCIĘŻAJĄ

NOWY JORK. W ramach międzynarodowego turnieju tenisowego o mistrzostwo Pacyfiku, odbywającego się w Los Angeles mistrzowska para Wimbledonu, Amerykanki Brough i Dupont pokonały w finale gry podwójnej pań parę Landry (Francja) — Summers (Płd. Afryka). 6:1, 6:2.

Przedstawiciel Polski jednym z dyrektorów Banku Odbudowy

WASZYNGTON (PAP). W czwartym dniu obrad gubernatorów Międzynarodowego Banku Odbudowy przedstawiciel Polski, dr Leon Badański, wybrany został ponownie jednym z 14 dyrektorów tego banku.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI
Wtorek, dnia 5 października 1948 roku.

5.10 Sygnał czasu, pobudka. 5.15 Streszczenie wiadomości dziennika porannego. 5.20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Gimnastyka poranna. 6.10 Dziennik poranny. 6.25 Muzyka poranna. 6.50 Program dnia. 7.00 Wiadomości dziennika porannego. 7.15 Przegląd prasy stołecznej. 7.20 Muzyka poranna. 8.00 Poradnik gospodarstwa domowego. 8.10 Muzyka poranna. 8.30 Powieść I. Olbrachta — „Anna Proletariuszka“. 8.50 Muzyka poranna. 9.15 Informacje ogólnopolskie. 9.20 Skrzynka PCK. 9.40 Przerwa. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.04 Wiadomości południowe. 12.10 Koncert orkiestry dętej Zw. Zaw. Pracowników Kolejowych. 12.50 Przerwa. 14.30 Przegląd wydawnictw. 14.40 Audycja muzyczna. 15.10 Rozmowę z J. Bohdanem Rychlińskim przeprowadzi St. Telega. 15.30 Piosenki i wierszyki rosyjskie dla dzieci. 15.50 Muzyka lekka. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.30 Co śpiewają i tańczą na Kujawach. 16.55 Przegląd wydawnictw oświatowych. 17.00 Koncert muzyki operowej: orkiestra P. R. pod dyr. A. Rezlera, W. Jarzębińska — sopran. 17.45 Skrzynka PKO. 17.50 Nasze pojazdy. 18.00 Lekcja języka rosyjskiego. 18.15 Recital skrzypcowy Grażyny Bacewiczówny. 18.35 Polskie pieśni ludowe. 18.52 Przodownik pracy — wykładowcą. 19.00 Koncert krakowskiej orkiestry P. R. 19.45 Przerwa. 20.00 Dziennik wieczorny. 20.45 Rezerwa. 22.00 Mozaika muzyczna. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka. 23.20 Program na jutro. 23.30 Zakończenie audycji, hymn.

HUMOR



— A od dziś będziesz połykał tylko krótkie noże, gdyż nie mogę ci stale sprawiać nowych kalesonów...!

REDAKCJA I ADMINISTR. Bydgoszcz, Marsz. Focha 20
DZIAŁ OGŁOSZEŃ I PRENUMERATY W BYDGOSZCZY:
ul. Jagiellońska 2 (Pod Arkadami) — Telefon 24-29
Za niedoręczenie pisma spowodowane wyższą siłą nie odpowiadamy — Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. Za dział ogłoszeniowy Red. nie odpowiada

ODDZIAŁY „ILUSTR. KURIERA POLSKIEGO“ W WIELKICH MIASTACH POLSKI
PODODDZIAŁY W WIĘKSZYCH MIASTACH. AGENTURY NA PROWINCJI
DLA POSZCZEGÓLNYCH ZIEM POLSKI ODRĘBNE WYDANIA „IKP“.
WYDAWCA: SPÓŁDZIELNIA WYDAWNICZA „ZRYW“
BYDGOSZCZ. UL. MARSZ. FOCHA 20 — TEL. 33-41 i 33-42

OGŁOSZENIA drobne po 25 zł za słowo. Poszukiwanie pracy 15 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Tłusty druk 100% drożej.
Ogłoszenia milimetr.: w tekście od 60—145 zł, za tekstem od 25—60 zł, nekrologi od 20—100 zł za 1 mm. Niedziele i święta 30% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń administracja nie odpowiada.

Czcionki i tłok Drukarnia Polska Spółdzielni Wydawniczej „ZRYW“ w Bydgoszczy, ul. Marsz. Focha 18 — telefon 18-99. E-4815533